Michał Siwiec-Cielebon

Odkłamywanie historii

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 7, 105-106

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Michał Siwiec-Cielebon

Odkłamywanie historii

Apolonia Ptak, Maciej Korkuć

„Żołnierze porucznika Wądolnego. Z dziejów niepodległościowego podziemia na ziemi wadowickiej 1945-1947".

Nakładem krakowskiej Fundacji Cenrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego ukazała się długo oczekiwana książka Macieja Korkucia i Apolonii Ptak, zatytułowana „Żołnierze porucznika Wądolnego. Z dziejów niepodległościowego podziemia na ziemi wadowickiej 1945-1947".Książka składa się z dwóch niezależnych od siebie części. Pierwsza to opracowanie Macieja Korkucia „Oddział partyzancki Mieczysława Wądolnego «Mściciela»". Prezentuje ona informacje zebrane przez autora podczas wieloletnich badań nad dziejami zbrojnego podziemia w Małopolsce po zakończeniu II wojny światowej. Autor sięgnął do zasobów archiwalnych i zachowanych materiałów zarówno podziemia, jak też instytucji administracyjnych i aparatu represji Polski Ludowej. W drugiej części Apolonia Ptak przedstawiła „Działalność oddziału Mieczysława Wądolnego w świetle relacji". Ta część książki powstała w wyniku długoletniego dochodzenia do prawdy przez autorkę, która podjęła swoiste „prywatne śledztwo". Apolonii Ptak nie tylko udało się dotrzeć do wielu żołnierzy grupy „Mściciela", niejednokrotnie dzisiaj już nieżyjących, ale przede wszystkim udało jej się nakłonić ich do wspomnień. A przecież ludzie ci przeszli po wojnie gehennę więzień, śledztw i represji, które pozostawiając w nich niezatarte piętno musiały równocześnie nakazywać zrozumiałą ostrożność. Zebrane relacje prezentują wiele nieznanych szerszemu ogółowi wydarzeń, lub prostują potoczną wiedzę o nich, czerpaną dotychczas jedynie z publikacji UB-owskich hagiografów z osławionym Stanisławem Wałachem na czele. A przede wszystkim przedstawiają wydarzenia widziane oczyma ich bezpośrednich uczestników, co nadaje książce walor autentyczności i dodaje niewątpliwej atrakcyjności. Opracowanie M. Korkucia pozwala umiejscowić opisywane fakty na szerszym historycznym i społecznym tle naszych dziejów. W książce umieszczono również obszerny aneks źródło-

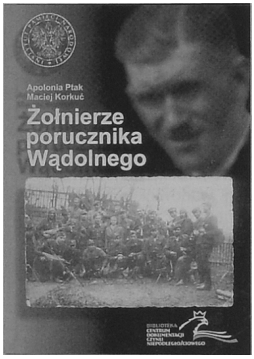

wy, przedstawiający kilkadziesiąt ciekawych dokumentów lub ich fragmentów, do których dotarł w wyniku archiwalnej kwerendy M. Korkuć. Drobne nieścisłości w nazewnictwie topograficznym, popełnione najwyraźniej przez autora, nie umniejszają wartości publikacji, ale w drugim wydaniu warto byłoby pokusić się o korektę i weryfikację nazw.Zamierzeniem autorów i wydawców było, aby obydwie części książki uzupełniały się wzajemnie. Ten pomysł sprawdził się praktycznie w „Żołnierzach porucznika Wądolnego", tworząc całość niepowtarzalną i dając przegląd sytuacji oraz obraz ówczesnych wydarzeń na ziemi wadowickiej, odbiegający od dotychczas serwowanych nam płaskich i jednostronnych „czarno-białych" wizji naszej najnowszej historii.Należy mieć nadzieję, że „Żołnierze porucznika Wądolnego" to pierwsza, ale nie ostatnia publikacja odkłamująca ten fragment naszych dziejów. W książce zabrakło bowiem odpowiedzi na wiele pytań i wątpliwości dotyczących opisywanych faktów. Najprawdopodobniej brak informacji źródłowych o wielu wątkach ówczesnej działalności podziemnej, ale także o działaniach aparatu terroru władzy ludowej, skierowanych przeciwko konspiracji, spowodował ostrożność autora w formułowaniu tez i opisywaniu wydarzeń. A szkoda, bo może wreszcie, po pięćdziesięciu siedmiu latach udałoby się nam rozwikłać zagadkę kilku zbrodni przypisywanych podziemiu, o których jednak wiadomo, że dokonali ich podszywający się pod konspiratorów funkcjonariusze urzędu bezpieczeństwa. Przykładem może tu być zamordowanie działacza ludowego, kierownika szkoły w Tłuczani a następnie w Jaszczurowej, majora Władysława Wiśniowskiego. Morderstwo dokonane w biały dzień na ujawnionym kapitanie Feliksie Kwarciaku ps. „Staszek" także domaga się historycznej prawdy. To tylko pierwsze z brzegu przykłady, ile jeszcze pozostaje do wyjaśnienia. Zapewne nie ma w dostępnych autorowi archiwach zachowanych dokumentów, mogących wyjaśnić funkcjonowanie na ziemi wadowickiej oddziałów rzekomego podziemia, wykonujących „czarną robotę" na rzecz struktur bezpieczeństwa publicznego, aczkolwiek wiadomo, że funkcjonariusze bezpieki w grupach takich po terenie powiatu wadowickiego grasowali, niejednokrotnie załatwiając przy okazji swoje prywatne porachunki w niewygodnymi dla nich osobami. Także trudna do wyjaśnienia, a przy tym niewątpliwie bolesna jest rola, jaką odegrało kilku żołnierzy podziemia, schwytanych przez funkcjonariuszy UB i zmuszonych bądź przekupionych do współpracy obietnicą zachowania życia, wolności czy po prostu bezkarności. „Kos", który zamordował Mieczysława Spułę „Felusia" to tylko jeden z takich przypadków.Jak widać, wiele spraw oczekuje jeszcze na ujawnienie, zbadanie i wyjaśnienie, ale omawiana publikacja jest niewątpliwie kamieniem milowym na drodze odkłamywania najnowszej historii nie tylko ziemi wadowickiej (przez to określenie należy rozumieć dawny powiat wadowicki, obejmujący także większą część dzisiejszego powiatu suskiego), ale znacznego obszaru zachodniej Małopolski. Warto więc sięgnąć po „Żołnierzy porucznika Wądolnego". Powinni to uczynić nie tylko ci, którzy interesują się najnowszą historią Polski, ale przede wszystkim przedstawiciele najmłodszego pokolenia. Po prostu dla poznania prawdy.